Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

20. LISTOPADA 1921.

NR. 265. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marak.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 560	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 199) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Do obywatelstwa krakowskiego.

Obywatele i Obywatelki!

We środę, 16 listopada, Sejm suwerenny większością 13 głosów uchwalił odłączyć od Polski dwa powiaty: Lidę i Brasław, liczące 11.000² i 500.000 dusz i oddać je t. zw. Litwie środkowej, aby wraz z nią dalsze dzieliły losy.

Ludność Lidy i Brasławia nigdy i niczem nie dała powodu do takiego wniosku. Do Polski tak, jak i my wszyscy, od pokoleń tęskniła, o wolność krew przelewała. Wreszcie 4 lutego 1921 r. — po podpisaniu preliminaryów pokojowych z Rosyą bolszewicką — uroczyście przez Sejm polski włączone zostały powiaty lidzki, brasławski, wołożyński, dziśnieński i dalsze do Polski. Sejm polecił rządowi przeprowadzenie tam wyboru posłów do Sejmu w Warszawie, zaprowadzono tam ustawodawstwo polskie, szkolnictwo, starostwa, województwa.

Aż teraz nagle zażądał w formie kategorycznej najpierw sam Naczelnik państwa, p. Józef Piłsudski, a potem i rząd, aby Sejm zgodził się na oddanie powiatów brasławskiego, lidzkiego, wołożyńskiego i części grodzieńskiego Litwie środkowej. Jako przyczynę tego żądania podano to, że Litwa kowieńska kwestyonuje te powiaty oraz to, że Francya i Anglia wypowiedziały się za rozszerzeniem terenu głosowania.

Obywatele i Obywatelki! Gdybyśmy mieli poddawać ziemie Polski zakwestyonowane przez potężniejsze, aniżeli Litwa kowieńska, państwa, tobyśmy musieli niemal w całej Polsce, a nawet w Krakowie, przeprowadzać głosowanie, tobyśmy ³/₄ Polski rozdali. Gdybyśmy mieli słuchać wszystkich rad, nawet „prywatnych“, jak ostatnia, mocarstw zachodnich — to niepotrzebowalibyśmy osobnego rządu, ani Sejmu — wystarczyłby generał-gubernator któregokolwiek z tych państw.

Obywatele! Obywatelki! Nikt i nic nie zmuszało Naczelnika państwa, ani rządu, ani Sejmu do krajania ziem polskich! Dowodzi tego choćby to, że jeszcze 2 tygodnie temu rząd kategorycznie się zastrzegł wobec wielkorządcy Litwy środkowej, socyalisty Prystora, przeciw rozszerzeniu, że zrazu, gdy Naczelnik państwa postawił ultimatum, rząd stanął na uboczu, a potem wystąpił jako pośrednik między Sejmem a Naczelnikiem. Dowodzi i to, że w parę dni później p. Piłsudski darował jednak Polsce dwa powiaty wołożyński i grodzieński, a uparł się tylko przy dalszych dwu powiatach!

Sejm polski, który olbrzymiemi większościami wcielił te powiaty do Polski, zrazu oparł się tym pomysłom. Tylko Stapiński i Tuguttowcy oświadczyli się za zaprzedaniem kresów polskich. Ale kilkudniowa akcya złamała opór Piastowców, N. P. Ru, socyalistów, a także i prezydenta m. Krakowa, p. Federowicza i idących za nim przeżytków z austryackiego parlamentu, a pozyskała naturalnych wrogów Polski — żydów i Niemców. I nie pod grozą bagnetów i armat oraz Sybiru, jak za Sejmu grodzieńskiego, nie za srebrniki, jak za Sejmu Ponińskiego — ale ze słabości ducha, z braku charakteru i z upodlenia, wyniesionego z niewoli, większość Sejmu, który miał budować Polskę, zdecydowała się na tej Polski rozbiór.

Obywatele! Obywatelki! Środa, 16 listopada 1921 r. jest dniem hańby dla tych, którzy do oderwania od Polski pół miliona chłopów i robotników i 11.000 km.² ziemi się przyczynili — jest dniem wstydu i upokorzenia dla narodu, że takich ludzi na czoło państwa i narodu dopuścił!

Ale naród nie solidaryzuje się ze sprzedawczykami! Ile sił naszych, protestować przeciw temu będziemy.

W niedzielę, 20 listopada, o godz. 4 po poł. zbiorą się mieszkańcy Krakowa na wiec protestacyjny w sali Strzeleckiej, przy ul. Lubicz.

Obywatele! Obywatelki! Wzywamy Was do masowego przybycia!

Związek Ludowo-Narodowy. Stron. Chrześc. Demokracyi. Narod. Stron. Chrześc. Ludowe.

Prez. Federowicz głosował 16 listopada za odłączeniem od Polski obszaru ziemi tak wielkiego jak całe Pomorze, lub cały Górny Śląsk. Nie sądźcie jednak — Krakowianie! — że p. Federowicz uczynił to z przekonania, lub żeby podzielał plany litewskie Belwederu. Bynajmniej! P. Federowicz się poprostu bał — jak to wynika z jego przemówienia — strasznie się bał... Niewymownie się bał, że Piłsudski złoży urząd Naczelnika Państwa... Fantazya prezydenta pracowała gorączkowo przez kilka dni, by ująć obraz tej katastrofy i przerażona okropnością apokaliptycznych wizyi, zdecydowała się wielkodusznie i heroicznie uratować Polskę od zagłady. Prez. Federowicz może teraz słusznie wespół ze swym kolegą Ozyaszem Thonem i posłem bagatelnego „Kurnika“ pretendować do laurów ojca ojczyzny. Pamiętajcie więc, Krakowianie, że wśród was niegodnych, po waszych brudnych ulicach raczą teraz chodzić trzej skromni zbawcy narodu, którym tylko znana polska niewdzięczność nie przyznała dotąd za życia pomników na Rynku... Witajcie ich przynajmniej ze czcią należną i niech płynie ku ich stroskanym o dobro państwa głowom kadzidło waszej kornej admiracyi: Oto ci, którzy uratowali ojczyznę!

Organ stronnictwa Piastowców „Goniec Krakowski“ rozpoczął likwidacyę. Personal otrzymał już dymisyę z dniem 1 stycznia. Obronę interesów Piasta prowadzić będzie po likwidacyi „Gońca Krakowskiego“ — „Kuryer Codzienny“. Ludowcy zamierzają z udziałem p. Dąbrowskiego założyć wielki dziennik w Warszawie, dokąd ma się przenieść część redakcyi „Gońca“. O układzie p. Maryana Dąbrowskiego z ludowcami donoszą jeszcze ten szczegół, że p. Dąbrowski zastrzegł sobie wybór przez ludowców na posła do następnego Sejmu. Ponieważ — rzecz prosta — nie znalazłby się okręg wyborczy, któryby obdarzył właściciela „domu pod Bagatelą“ mandatem sejmowym — przeto ludowcy (p. Dąbrowski przewidział wszystko), mają go zamieścić na liście państwowej. Przy pertraktacyach odegrał główną rolę p. Stapiński, który związany z przedsiębiorcą „Bagateli“ wspólnymi interesami naftowymi, stawiał jako warunki swej zgody z Piastowcami: 1) powołanie p. Dąbrowskiego do Sejmu i 2) rezygnacyę z mandatów szeregu posłów Piastowych, zaangażowanych w różnych „interesach“. Między proskrybowanymi znajdują się: Dr Bardel, Bryl i Rączkowski. Zdaje się, że p. Witos będzie zmuszony spełnić wszystkie rozkazy p. Stapińskiego, aby zapewnić sobie „życzliwą neutralność“ „Kuryerka“ i właściciela Klimkówki oraz kopalń naftowych p. Stapińskiego.

Tak zabezpieczeni od napaści z flanki, wstępują Piastowcy w okres wyborów. Nie widzimy zresztą w ich metodach żadnej pomysłowości, bo to, co robią, należy do starego arsenału stańczykowskiej korupcyi. Zmieniła się tylko firma, która przejęła wykorzystywanie patentu, zwanego „galicyjskie wybory“. I czyż możnaby znaleźć dla nowej koalicyi lepszy symbol, jak „Bagatelę“? Właściwie nic się nie zmieniło, tylko działalność „Bagateli“ rozszerza się na całą Polskę... Do trupy aktorskiej wstąpili nowi aktorzy...

Echa głosowania z 16. listopada.

Warszawa. (Telef. wł.). Po środowej naprężonej atmosferze w Sejmie, spowodowanej, jak wiadomo, sprawą wileńską i uchwalonymi przez Sejm rezolucyami, nastąpiło wczoraj, w piątek, znaczne uspokojenie. Wyczerpani przeżyciami liczni posłowie zgoła na obrady nie przyjechali. Nie przybył na nie także w piątek rząd w osobach ministrów i wiceministrów. W kołach lewicowych opowiadają, że członkowie gabinetu czuli się urażeni (!) postępowaniem p. Marszałka Sejmu, który jakoby nie reagował na okrzyki posłów, jakie zresztą były dla ministrów bolesne. Padały one jednak przeważnie w czasie zawieszenia przez p. Marszałka obrad Izby. Na początku piątkowych obrad p. Marszałek Trąmpczyński zaznaczył, że w protokole stenograficznym nie znalazł owych okrzyków, o których ministrowie wspominali, wyraził jednak z ich powodu ubolewanie. Innem echem środowych debat, wprowadzających rząd w dalsze zakłopotanie, jest interpelacya posłów Zw. Lud. Nar., która powołuje się na doniesienie swońskiego „Naszego Kuryera“, iż kluby posłów żydowskich zdecydowały się głosować za wnioskiem rządowym, gdyż sfery kierujące noszą się z myślą uwzględnienia najpilniejszych postulatów żydowskich. Zw. Lud. Nar. zapytuje, jakie postulaty żydowskie obiecał rząd klubowi żydowskiemu uwzględnić wzamian za głosowanie za wnioskiem rządowym.

Pozatem Z. L. N. zgłosił następujący wniosek: „Wskutek uchwały przez Sejm rezolucyi, proponowanej przez rząd o rozszerzenie wyborów do Zgromadzenia orzekającego w Wilnie na powiaty lidzki i brasławski, wcielone już do Polski, interpelanci zapytują, czy w ten sposób przynależność tych powiatów do Polski została uchylona, czy nie. Wobec tego, że rezolucya sejmowa nie może znieść ani zmienić ustaw obowiązujących, zwłaszcza o znaczeniu konstytucyjnem, wobec tego, że z przynależnością wiążą się prawa i obowiązki obywatelskie tych ziem, których w drodze rezolucyi sejmowych kwestyonować nie można, wobec tego, że szereg ustaw obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej, np. ustawa o nabywaniu własności przez państwo, o nadawaniu ziemi żołnierzom, o reformie agrarnej i t. p. obejmuje także owe powiaty, Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm stwierdza, że prawno-polityczna przynależność powiatów lidzkiego i brasławskiego do Rzeczypospolitej polskiej przez rezolucyę sejmową z dnia 16 listopada nigdzie nie została naruszona, że prawa i obowiązki tych ziem w stosunku do Rzeczypospolitej polskiej zostaną w całej pełni utrzymane.

JAK KUPIONO ŻYDÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa żargonowa donosi, że pośrednikiem w pertraktacyach pomiędzy rządem a żydami na środowem posiedzeniu Sejmu był p. Askenazy.

Redukcya personalu w min. spraw zagr.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiega pogłoska, że min. skarbu Michalski w celu zaprowadzenia oszczędności w administracyi państwowej zwrócił uwagę na nadmierne obciążenie etatu urzędników w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie w samej centrali w Warszawie pracuje około 500 osób. Z ministerstwa tego ma być obecnie zwolnionych około 100 urzędników, co da oszczędności dla państwa 500 milionów rocznie.

RADA MINISTRÓW W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. „Kuryer Poznański“ donosi, że dnia 27 b. m. przybędzie do Poznania Rada ministrów z prezydentem p. Ponikowskim na czele. Przyjazd Rady ministrów związany jest ze sprawą likwidacyi ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. Pozatem Rada ministrów weźmie udział w uroczystościach założenia kamienia węgielnego pod jeden z gmachów uniwersyteckich. Dnia 29 b. m. p. prezydent ministrów Ponikowski wyjedzie do Bydgoszczy.

Knowania monarchistów rosyjskich w Galicyi wschodniej.

Lwów. (Telef. wł.). „Ridnyj Kraj“ przynosi sprawozdanie z dorocznej konferencyi monarchistów rosyjskich, na której uznano, że po odbudowaniu zjednoczonej Rosyi musi być do niej przyłączona Galicya Wschodnia, która ma łączyć Rosyę z „dobrymi sąsiadami“, a więc przez Czechy z Niemcami. Ażeby ten cel osiągnąć, należy popierać oderwanie Galicyi Wsch. od Polski i utworzenie z tego terytoryum niepodległej „Zach. republiki ukraińskiej“. Konferencya przyjęła jednogłośnie rezolucyę, aby wszyscy Rosyanie popierali politykę Petruszewycza.

(Przyp. Red.) Wiadomość ta potwierdza wczorajsze doniesienie „Daily Herald'a“. Ukraińcy, jak widzimy, mają dużo „opiekunów“. Spiskują z nimi przeciw Polsce nie tylko Niemcy i bolszewicy, ale także monarchiści rosyjscy. Wszyscy jednak dążą do jednego celu: oddania Galicyi Wschodniej Rosyi. Do tego jedynego celu zmierzają też w swej dalszej konsekwencyi wszystkie koncepcye ukraińskie i ukrainofilskie.

BERLIŃSKA „KURACYA“ P. KARACHANA.

Warszawa. (E. E.) „Kuryer Poranny“ podaje, że poseł bolszewicki w Warszawie, Karachan, powrócił do Warszawy po przeprowadzeniu kuracyi w Berlinie.

P. Piltz u prez. Masaryka.

Praga. P. A. T. Min. Pilz był przyjęty dziś przez prez. Masaryka. W audyencyi uczestniczyli: min. Benesz i kanclerz Dr Szamal. Min. Pilz wręczył prezydentowi swoje listy uwierzytelniające, przyczem zapewnił prezydenta, że użyje swych sił, aby przyczynić się do najściślejszego zbliżenia między Polską a Czechosłowacyą. Na mowę p. Pilza odpowiedział prez. Masaryk między innemi: Życzę narodowi polskiemu z całego serca, aby odbudował swoje państwo jak najrychlej i trwale je skonsolidował. Następnie prez. Masaryk wspominał serdecznie o stosunkach, jakie łączyły go w czasie emigracyi w Rosyi i Ameryce z polskimi politykami. Prezydent wspomniał również, że polskie powstanie w r. 1863 miało wybitny wpływ na młodą generacyę czeską. Wkońcu wyraził nadzieję, że obecność p. Pilza ułatwi przeprowadzenie jak najdalej sięgającego porozumienia, które leży w interesie utrzymania pokoju w Europie. Wreszcie podziękował Masaryk p. Pilzowi, że wspólnie z min. Skirmuntem przyczynił się do uskutecznienia umowy polsko-czeskiej.

Po blisko jednogodzinnym pobycie na Hradczynie, min. Pilz opuścił zamek wśród szpaleru straży honorowej.

Przed wyborami do sejmu wileńskiego.

Warszawa. (E. E.) Ugrupowania polityczne polskie na terenie wyborczym godzą się z uchwałą Sejmu i wezmą udział w wyborach z wyjątkiem bloku narodowego. Według informacyi, udzielonej korespondentowi „E. E.“ przez wybitnego przedstawiciela bloku narodowego, blok ten zajmie wobec uchwały sejmowej stanowisko negatywne, mimo tego jednak przystąpi do akcyi wyborczej na całym terenie, gdzie odbędą się wybory. W powiatach lidzkim i brasławskim blok będzie prowadził akcyę pod hasłem niewchodzenia w skład posłów wybranych do Zgromadzenia, lecz bez złożenia wobec Sejmu polskiego protestu przeciwko jego uchwale.

Wilno. (E. E.) Równocześnie z opublikowaniem dekretu o wyborach do Zgromadzenia orzekającego, nastąpić ma dymisya gen. Mokrzyckiego, jako prezesa Komisyi rządzącej w Wilnie i dekret, w którym mianowany będzie na jego miejsce Majsztowicz. Po podpisaniu dekretu o wyborach i nominacyi Majsztowicza gen. Żeligowski nieodwołalnie ustąpi. Wybory mają przeprowadzić władze Litwy Środkowej oraz władze polskie. W związku z rozszerzeniem terytoryum wyborczego zajdzie prawdopodobnie zmiana w podziale na okręgi wyborcze. Wybory potrwają około pięćdziesięciu dni. Ludność terytoryum wyborczego liczy wedle spisu przeprowadzonego w r. 1919 — 732.000 mieszkańców. Przy normie jednego posła na 7.000 ludności Sejm orzekający w Wilnie liczyć będzie 105 posłów. Ogłoszenie dekretu o wyborach do Sejmu orzekającego oczekiwanem jest w Wilnie we wtorek 22 b. m. Wybory oparte na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania odbędą się w połowie stycznia. Opublikowane mają być akty następujące: 1) ordynacya wyborcza, 2) dekret o dniu wyborów, 3) rozporządzenie prezesa Tymczasowej Komisyi rządzącej, ustalające porządek postępowania wyborczego.

Nie spieszy im się z rozbrojeniem.

Waszyngton. P. A. [illegible] donosi: Jak donosi „Associated Press“, ani rząd Stanów Zj., ani też delegacye innych państw nie mają zamiaru wysuwać konkretnych propozycyi, dotyczących ograniczenia zbrojeń morskich i lądowych. Przedstawiciele Anglii i Stanów Zj. są zdania, że floty ich krajów z powodów konieczności państwowych, są zredukowane do minimum.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Briand odjedzie do Francyi 25 b. m., zaś 21 b. m. wygłosi expose o sytuacyi Francyi, w którem zamierza wykazać, że Francya, która wyrzekła się granicy nad Renem i nie uzyskała spodziewanych gwarancyi, zmuszona jest zachować dotychczasowy stan liczebny swojej armii, w celu strzeżenia granicy. **W związku z tem, Briand domagać się będzie, aby konferencya uznała konieczność utrzymania przez Francyę armii na jej dotychczasowej wysokości, mając na względzie wrogo usposobione Niemcy.**

Mocarstwa chcą rozbroić Polskę?

Warszawa. (Telef. wł.). Przed kilku dniami nadeszła z Waszyngtonu wiadomość, jakoby niektóre mocarstwa wysunęły konieczność rozbrojenia Polski. Wiadomość ta wywołała w kołach politycznych Polski duże zdziwienie, albowiem nasze sfery oficyalne miały swego czasu dać do zrozumienia, że Polska zastosuje się do takich postanowień, jakie w Waszyngtonie na konferencyi zapadną, przy udziale i za wiedzą reprezentantów Polski.

Ford kupi wszystkie floty wojenne.

Warszawa. (Telef. wł.). Sensacyą podczas obrad w Waszyngtonie było oświadczenie znanego miliardera **F o r d a**, który zgłosił oficyalnie propozycyę zakupna całej wojennej floty na cele przemysłu samochodowego i maszyn rolniczych.

Rokowania polsko-niem. 1. grudnia.

Katowice. P. A. T. Górnośląska prasa niemiecka donosi, że przewodniczący polsko-niemieckich rokowań gospodarczych Calonder zaprosił delegatów niemieckich na 23 listopada do Genowy. Pozatem rząd niemiecki otrzymał zawiadomienie, według którego 1 grudnia rozpoczną się w Genewie właściwe rokowania gospodarcze w sprawie Górnego Śląska.

PRZECIW DAWNYM SOJUSZNIKOM.

Katowice. (E. E.) W postępowaniu Niemców w stosunku do Włochów nastąpił gwałtowny zwrot i tak w raciborskim powiecie we wsi Roszczyce orgeschowcy zabili żołnierza włoskiego. Koszary włoskie bywają często w nocy ostrzeliwane. Wszystko to skłoniło Włochów do zmiany dotychczasowej taktyki. W okolicy zarządzono ściśle rewizye i aresztowano 20 stosstruplerów.

Znów zajęcie Kijowa?

Rzym. (E. E.) Donoszą, że ataman Petlura wkroczył do Kijowa.

Lwów. (E. E.) „Ridnyj Kraj“ donosi, że bolszewicy ewakuowali Żmerynkę i Żytomierz. Połączenie Kamieńca Podolskiego z Winnicą jest przerwane.

Helsingfors. (E. E.) W rozkazie dziennym do armii czerwonej zaznaczył Trocki, że powstanie Ukraińców należy uważać za wstęp do wielkiej ofenzywy ze strony polskiej przeciw sowietom (!).

ARESZTOWANIE ŁUNACZARSKIEGO.

Wiedeń. (E. E.) „N. W. Journal“ donosi ze Sztokholmu, że w Moskwie aresztowano komisarza ludowego i kierownika Ministerstwa oświaty Łunaczarskiego. W łonie rządu sowietów panuje rozdwojenie.

POWSTANIE W KARELII.

Helsingfors. (E. E.) Powodem wybuchu powstania antybolszewickiego w Karelii wschodniej była odmowa władz sowieckich wykonania traktatu pokojowego w Dorpacie. Traktat ten przewidywał plebiscyt jako podstawę określenia autonomii Karelii.

Kandydaci do tronu Węgier.

Paryż. P. A. T. Havas. „Action française“ otrzymuje wiadomość, pochodzącą z Belgradu, że pośród kandydatów zagranicznych na tron węgierski mają największe szanse: książę Connaught, wuj króla Anglii i ks. Aosta, brat króla włoskiego. Pierwszego popiera Anglia, która w ten sposób chce sobie zapewnić kontrolę nad zagłębiem naddunajskiem i pragnie przeprowadzić zneutralizowanie ujścia Dunaju. Kandydatura ta ma wielkie widoki. Drugi kandydat jest popierany przez Włochy.

ALBANIA I JUGOSŁAWIA PRZYJĘŁY UCHWAŁĘ LIGI NAR.

Paryż. P. A. T. Havas. Na posiedzeniu Rady Ligi narodów delegat angielski Fisher przedstawił angielski punkt widzenia w sprawie albańskiej. Albania, jako strona słabsza, oskarża formalnie Jugosławię jako stronę silniejszą. Delegat Jugosławii oświadczył, że Jugosławia wycofa swoje oddziały na wskazaną linię graniczną. Delegat albański oświadczył, że Albania przyjmuje uchwałę konferencyi ambasadorów. Bourgeois ogłosił wobec tego przyjęcie uchwały Rady ambasadorów przez oba rządy.

Grac. (E. E.) „Tagespost“ donosi z Belgradu: Powstańcze oddziały Mirydytów stoją w oddaleniu 8 km. od Skutari, inne znów oddziały rozpoczęły pochód na Tiranę.

GŁODOWE ROZRUCHY W BERLINIE.

Berlin. P. A. T. Wczoraj przyszło w kilku punktach miasta do poważnych zajść ulicznych. Tłumy bezrobotnych i głodnych robotników rzucały się na sklepy i składy, demolując je. Ostatecznie udało się policyi przywrócić porządek.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Bawi tu T. Dowkont, b. komandor marynarki polskiej, obecnie przedstawiciel konsorcyum tureckiego okrętów handlowych. Chodzi mu o zainteresowanie kapitału polskiego w interesach polsko-tureckich.

Lwów. (E. E.) „Gazeta Wieczorna“ donosi, że śledztwo w sprawie aresztowanych komunistów na kongresie św. Jura ma się ku końcowi.

Grac. P. A. T. (W. B. K.) „Tagespost“ donosi z Sofii, że bułgarska żandarmerya aresztowała sprawcę zamachu na byłego ministra wojny Dimitrowa.

Londyn. P. A. T. Reuter. Przy wjeździe księcia Walii do Bombaju przyszło w dzielnicy tubylców do poważnych rozruchów, które tłumaczą się akcyą elementów wrogich Anglii. Jest kilku zabitych i rannych.

Liwerpol. P. A. T. Konferencya unionistów przyjęła znaczną większością rezolucyę wyrażającą nadzieję, że konferencya angielsko-irlandzka zdoła znaleźć pomyślne rozwiązanie konfliktu.

Echa sejmowe.

Z przemówień, jakie wygłoszono na pamiętnem posiedzeniu sejmowem z 16 listopada, zasługuje na szczególną uwagę głos Wilnianina, ks. Maciejewicza. Zaznaczywszy na wstępie, że mowę pos. Daszyńskiego możnaby śmiało rozplakatować w Kownie, mówca oświadczył:

„Nie jesteśmy wcale domem waryatów, jak mówił poseł Daszyński, ale raczej świadkami tego, co z nami robią waryaci. Mamy nieprzedawnione prawa nietylko do Ziemi wileńskiej, ale do granic 1772 roku. Wszystkie te ziemie, podczas insurekcyi Kościuszkowskiej przy wejściu Napoleona na Litwę, złożyły świadectwo swej łączności z Koroną. Świadczył o tem również ruch w 1831 i 1863 r. i niezliczone deklaracye opowiadające się za Polską. Raczej tym, którzy twierdzą, że straciliśmy nasze prawa, należałoby znaleźć się w domu waryatów dla wyleczenia. (Brawa na prawicy). Nie mamy tam ani Rosyi, ani Litwy, ani Białorusi — jest tylko Polska. Niemcy podczas okupacyi wyrazili się, że tej ziemi nie można zrabować przeciw Polakom, a Rosya nie prześladowała tam żadnej innej narodowości, ani języka, tylko polski".

Po ogłoszeniu haniebnego wyniku głosowania, lewica dała wyraz swej radości, że oderwano 2 powiaty od Polski i poczęła klaskać. Wywołało to wzburzenie wśród stronnictw narodowych, które zażądały przerwania posiedzenia na znak żałoby, a z ław prawicy rozległy się okrzyki:

P. Czetwertyński: Ave Caesar!
P. Hryckiewicz: Ponikowski zdrajca!
P. Maryński: Murawiew wam się kłania!
Inne głosy: Precz z Ponikowskim! Precz z ministrem, który fałszuje dokumenty państwowe! Precz z Belwederem!

Haniebna uchwała, którą skompromitował się pierwszy Sejm odrodzonej Polski, wywołała w prasie narodowej niesłychane oburzenie. Znalazło ono wyraz w artykułach i słowach, jakie dotychczas jeszcze nie padły ze szpalt dziennikarskich. Przyczyniły się do tego tryumfalne okrzyki lewicy, cieszącej się ze „zwycięstwa". Ironizując z powodu tej radości p. Stroński rozpoczyna swój artykuł następującemi słowy: „Gdyby o wczorajszej bitwie sejmowej ogłoszono doniesienie sztabowe, brzmiałoby ono:

P. Naczelnik państwa, Piłsudski, zwyciężył. Dwa wielkie powiaty: Lida i Brasław, razem 11.000 km. kwadr. ziemi, oderwano szczęśliwie z obszaru polskiego. Ustawa sejmowa z dnia 4 lutego b. r., włączająca te powiaty do województwa nowogródzkiego, pomyślnie pogwałcona. Stałość i ważność granicy wschodniej, uzyskanej układem ryskim, skutecznie podana w wątpliwość. Zwycięstwo odniesiono przy poparciu przez żydów i Niemców, 18-ma głosami większości".

Wieści z Zagłębia.

Sosnowiec, 17 listopada.

(Stagnacya w przemyśle. — Zniżki płac. — Stagnacya w handlu. — Eksport z Zagłębia przez Gdańsk).

W wywiadach czynionych na temat przyszłości Zagłębia po przyłączeniu G. Śląska zaznaczyliśmy, że przewidywana jest w Zagłębiu stagnacya tak w przemyśle, jak i w handlu. Stagnacya ta trwać będzie dopóty — dopóki nie unormują się stosunki pomiędzy obu Zagłębiami i obecnie już się zaczęła. Zmniejszono do trzech dni pracę robotnikom w przędzalniach Szena i Ditla oraz w Alc Pac w Zawierciu, ograniczyła produkcyę Huta Bankowa w Dąbrowie do 5 dni, to samo zakłady Huldczyńskiego. Kopalnie węgla brunatnego: Ludwika, Nisa, Wysoka wymówiły robotnikom pracę na dni 14, gdyż obecnie kalkulacya sprzedażna i wydobycia tego węgla zrównała się z produkcyą kamiennego i wydobywanie nie opłaca się.

W związku ze stagnacyą w przemyśle uległ zmianom ruch cennikowy za pracę robotniczą.

W przemyśle metalowym, przechodzącym tutaj wielki kryzys, pomocnicy biurowi zrzekli się żądanych podwyżek. Załatwienie konfliktu, jaki istniał dość długo, należy przypisać energii inspektora pracy p. Gallota i obywatelskiemu stanowisku samych pracowników. Urzędnicy przemysłu górniczego cofnęli również 300% podwyżki, godząc się no proponowane przez Radę Zjazdu 150%. Zniżki płac podkreślić należy i wśród pracowników szewskich.

Stagnacya w przemyśle odbiła się i na handlu. Zastój na całej linii. Wszyscy oczekują niższych cen, oraz zwyżki marki polskiej. Firmy, które targowały po milionie z górą, obecnie liczą targ dzienny na 200.000 mk. Wiele artykułów spadło w cenie nie tylko z manufaktury, ale wyrobów żelaznych, papa, smoła i t. p.

Stagnacya w przemyśle pociągnęła za sobą również trudną sytuacyę w handlu z węglem. Dostawcy cofają zamówienia. Na kopalniach zaczynają tworzyć się zapasy węgla.

Właściciele kopalń i biura handlu węglem są skonsternowani tańszą ceną węgla górnośląskiego, który wytworza konkurencyę Zagłębiu Dąbrowskiemu, a już zupełnie są zaniepokojeni taniością węgla angielskiego, który loco Gdańsk, jak nas poinformowano, wynosi za tonnę 7000 mk., gdy w Zagłębiu obecnie tonna węgla przeciętnego dochodzi loco kopalnia do 11.000 marek.

Pomimo stagnacyi, która prócz wspomnianych przedsiębiorstw odbiła się poważnie i na fabryce pudełek „Decorum" dziś nieczynnej narazie i na wielkich zakładach mechanicznych znanej Poręby pod Zawierciem i na cementarniach w Łazach, Ogrodzieńcu i Wysokiej, gdzie wymówiono pracę robotnikom na 2 tygodnie, a w Kluczach zmniejszono do jednej zmiany — eksport w Zagłębiu zaczyna się powoli rozwijać. Co się wywozi? Eksportowe przedsiębiorstwo „Piast", które zaczyna nawiązywać coraz szersze stosunki z miejscowemi wielkiemi firmami, informuje nas, że obecnie przedewszystkiem idzie cement z Zagłębia i to nietylko do Europy, ale nawet do Afryki, na Jamajkę, na Kubę. Poza tem wyroby żelazne z takiej fabryki, jak Erlego w Zawierciu, jak Fitznera i Lampera w Sosnowcu.

Ten eksport w Zagłębiu dopiero się zaczyna, ale rokuje dobre na przyszłość nadzieje.

S. M-SKI.

Z Warszawy donoszą:

Delegacya złożona z posłów chrześc.-demokracyi Gdyka i Harascha, tudzież sekretarza gener. chrześc. Związków zawodowych Włoszczewskiego i sekr. Kosmaczewskiego udała się do min. pracy Darowskiego i kierownika min. Dra Strassburgera w sprawie przesilenia obecnego w przemyśle. Przedstawili oni katastrofalny stan przemysłu, szczególnie w Częstochowie. Obaj ministowie przyrzekli, że dołożą wszelkich wysiłków, ażeby pomódz robotnikom w tej ciężkiej sytuacyi.

Dom pod „Bagatelą".

Otrzymujemy następujące uwagi:

Repertuar „Bagateli" nigdy nie grzeszył doborem sztuk podniosłych i wykwintnych. Niemniej jednak widać było w ubiegłych sezonach staranie o utrzymanie pozorów przybytku poświęconego sztuce teatralnej. Lecz i te niezbyt szczere względy liczenia się z opinią publiczną wydały się snać dyrekcyi „Bagateli" zbyt krępujące, jeśli oto z bieżącym sezonem, wystąpiła ona z tak niewybrednym repertuarem, na jaki nie pozwoliła sobie dotąd żadna szanująca się instytucya teatralna.

„Kurnik", „Ósma żona Sinobrodego", „Kobieta, która zabiła", „Płomień" — oto dotychczasowy poczet sztuk treści pornograficznej, z których niejedna uległa cenzurze zagranicznej, natomiast na scenie „Bagateli" doczekała się starannego wystawienia i powodzenia. Kiedy po raz pierwszy na afiszu ukazał się „Kurnik", zdawało się, że sztuka ta zabłąkała się na scenę krakowską tylko przypadkiem. Dalsze jednak sztuki wystawione w „Bagateli" nie pozwalają wątpić, że nie jest to już odosobniony przypadek, ale metoda. Dyrekcya „Bagateli" mając do wyboru między repertuarem przyzwoitym, lecz nie przynoszącym nabitej kasy, a pornografią pozbawiającą teatr resztek jakiej takiej opinii, ale zapewniającej jej stały dochód, bez skrupułu wybrała tę ostatnią.

Odtąd pojawiają się na scenie „Bagateli" sztuki apoteozujące dom publiczny, pół i ćwierćświatek, apaszów, sutenerów, najniższe instynkty, zbrodnię, perwersyę — słowem wszystkie brudy i miazmaty życia. O odpowiednio jaskrawą interpretacyę tych sztuk postarała się ze swej strony reżyserya „Bagateli", która uczyniła wszystko, aby momenty szczególniej działające, wstrząsnęły do głębi zmysłowość i oddziałały na wyobraźnię. Nie brak więc było żadnego sposobu, aby tylko „epater les bourgeois". I zbyt wymowny negliż artystek, o czem już tyle pisał p. Boy w swych recenzyach i zdejmowanie go na scenie, i niewybredny rodzaj uścisków, i całe minuty trwające pocałunki. Wszystko tam było, aby tylko wywołać paroksyzm chuci zmysłowej i zwabić publiczność do teatru. Jak przedajną dziewkę ogarnął „Bagatelę" płomień zdobywania pieniędzy przez pornografię.

Dziś „Bagatela" przestała już być przybytkiem sztuki rozrywkowej, a stała się domem, do którego wstyd jest wejść osobie szanującej się. Silnie zbierający się dziś tam ćwierć światek urządził podobno kwiatową owacyę dyrekcyi za gloryfikacyę jego zawodu w „Płomieniu".

Gratulujemy „posłowi" Maryanowi Dąbrowskiemu i reżyseryi takiego uznania i owacyi.

Dziwimy się tylko naszym władzom, że nie wydały odpowiedniego zakazu uczęszczania do domu pod „Bagatelą" nieletnim oraz że nie zarejestrowały go dotąd w rzędzie instytucyi, które winny się znajdować pod opieką nie tylko policyjną, ale i sanitarną, bo między teatrami nie ma już dla niego miejsca.

KRONIKA.

ZEBRANIE PROTESTACYJNE W SPRAWIE WILEŃSKIEJ zwołane we czwartek przez Związek L. Nar. do sali Rady pow. w Krakowie, wysłuchało interesującego referatu red. Rymara, który skreślił przebieg ostatniej intrygi pomniejszycieli Polski. Referent napiętnował szczególnie metody spiskowe belwederskich działaczy w rodzaju pp. Prystora, który sfałszował dekret w sprawie wyborów i Zaleskiego w Ministerstwie spraw zagr., który w zastępstwie min. Skirmunta wysłał potajemnie instrukcyę na ręce germanofila Łukasiewicza, radcy poselstwa w Paryżu, by z pominięciem posła Zamojskego, wpływał na rząd francuski w kierunku rozszerzenia terenu wyborczego na Wileńszczyźnie. W dyskusyi przemawiali pp. Cholewiński, Tarczałowicz i Gruszecki. Zebranie uchwaliło rezolucyę, protestującą i potępiło tych, którzy powzięli haniebną uchwałę sejmową. Przewodniczył zebraniu Dr Kowalski.

Kraków, 19 listopada.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY GDAŃSKICH. Dzisiaj przybywa do Krakowa na dwudniowy pobyt wycieczka dziennikarzy gdańskich. Biorą w niej udział następujący przedstawiciele pism: Dr Müller, prezes Związku dziennikarzy gdańskich i naczelny redaktor „Danziger Zeitung"; p. Brösendorf, poseł na sejm gdański, redaktor „Danziger N. Nachrichten". Obydwa te pisma reprezentują poglądy stronnictwa Fortschrift u. Wirtschaft. P. Gebauer, poseł na sejm gdański, niezawisły socyalista, redaktor „Danziger Volksblatt"; p. Zabawski, redaktor naczelny „Dziennika Gdańskiego" i „Gazety Gdańskiej"; p. Ems, referent spraw wschodnich w „Danziger Zeitung"; p. Weber, socyalista większości, redaktor „Danziger Zeitung"; p. Jaenicke, referent spraw ogólnych w „Danziger N. Nachrichten"; Dr Peiser, redaktor tygodnika gospodarczego „Osten"; Dr Baumgard, redaktor tygodnika gospodarczego „Danziger Markt"; z „Dziennika Gdańskiego" i „Gazety Gdańskiej" pp.: Cieszyński, Grinsman i Ruszkowski; przedstawiciel gdańskiego oddziału E. E. p. Roman Pilarz, oraz szef Biura pras. Gen. Komisaryatu w Gdańsku Dr W. Kahl. Z ramienia M. S. Z. towarzyszą gościom gdańskim pp.: starszy referent min. J. Chełmirski i referent Z. Żelisławski. W niedzielę wieczorem wyjadą goście do Borysławia, a następnie do Lwowa, zaś w dniu 23 b. m. wyjadą z Warszawy z powrotem do Gdańska.

ZAPROSZENIE NA WIEC W SPRAWIE WILEŃSKIEJ, o którym donosi odezwa połączonych stronnictw, zamieszczona na pierwszej stronie dzisiejszego „Głosu Narodu", można otrzymać w sekretaryacie Zw. L. N., Pijarska 5 i w sekretaryacie Str. Chrz. Dem., ul. Potockiego 11.

ŚWIĘCENIE 300-LETNIEJ ROCZNICY ZWYCIĘSTWA CHOCIMSKIEGO. W niedzielę 20 b. m. o godz. 8 rano, z okazyi 300-letniej rocznicy zwycięstwa chocimskiego, odniesionego nad Turkami, według tradycyi za przyczyną św. Stanisława Kostki, odprawi ks. Biskup Nowak nabożeństwo dziękczynne wraz z okolicznościowem kazaniem, w kościele św. Barbary, w którym znajduje się cudowny obraz św. Stanisława Kostki z czasów wojny chocimskiej. Po nabożeństwie uroczyste Te Deum. Po południu o godz. 3 i pół na intencyę pomyślności naszej Ojczyzny odbędzie się w tymże kościele Adoracya Najśw. Sakramentu, pod przewodnictwem ks. Biskupa; po adoracyi uczczenie relikwii św. Stanisława. — Na powyższe nabożeństwa zaprasza się wszystkie stowarzyszenia katolickie, oraz liczną publiczność.

NOWA ŁAŹNIA W PODGÓRZU. Kraków posiada dotąd tylko łaźnię ludową przy ul. Karmelickiej, wybudowaną przed wojną kosztem miejskiej Kasy Oszczędności. Z niewiadomych powodów łaźnia ta nie jest obecnie czynną. Ażeby miastu w tym kierunku przyjść z pomocą, naczelny Komisaryat dla walki z epidemiami postanowił wybudować drugą łaźnię, mającą zapewnić kąpiele mieszkańcom Podgórza. W maju b. r. oddano roboty inż. Miarczyńskiemu, który do listopada wywiązał się z zadania, tak, że obecnie budynek wraz z instalacyą jest gotów. Zakład dzieli się na dwa oddziały: wanny i natryski. Oddział wannowy, z osobnem wejściem, posiada 5 wanien, dział natryskowy może być w razie potrzeby połączony z aparatem dezynfekcyjnym, w którym podczas kąpieli bielizna i ubranie będą poddawane odkażeniu gorącem, suchem powietrzem. Obok sali natryskowej znajduje się parówka. Zakład ten, wybudowany w Podgórzu przy ul. Kołłątaja, odda ludności, przy niewielkiej opłacie, ogromną usługę. Należy mieć nadzieję, że gmina m. Krakowa, w uwzględnieniu potrzeb ludności, przystąpi również do uruchomienia dawnej łaźni przy ul. Karmelickiej.

ZE SFER POCZTOWYCH nadsyłają nam pismo, w którem pracownicy pocztowi oświadczają, że nie mają nic wspólnego z pocztową partyą socyalistyczną, która pod kierownictwem żyda, Teppera, z konsumu pocztowego na dworcu kolejowym, urządza zabawę taneczną w domu „Tow. technicznego". Równocześnie pocztowcy wyrażają zdziwienie, że pozwolono „towarzyszom" urządzać zabawę w domu Związku technicznego.

WYROK NA CZARNOGIEŁDZIARZY. Na wczorajszej rozprawie w sądzie okr. karnym przeciwko szajce żydów, oskarżonej o puszczanie w obieg fałszywych 1000-markówek, zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. Zeznania ich potwierdziły w całej pełni winę obwinionych. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, wypowiedział swoje wywody prokurator, poczem przemawiali obrońcy, a wkońcu przewodniczący.

Trybunał, po wydaniu werdyktu przez sędziów przysięgłych, wydał wyrok, skazujący Dawida Neuhofa na 3 lata ciężkiego więzienia, Chaima Krakauera i Arona Steinberga każdego na 4 lata ciężkiego więzienia, a Herscha Wertheila na 5 lat ciężkiego więzienia. Wszyscy odcierpią nadto co kwartał ciemnicę z twardem łożem. Różę Neuhof za zbrodnię uczestnictwa skazano na 3 miesiące aresztu.

Rozprawie przysłuchiwała się cała krak. czarna giełda. Duża sala rozpraw wypełniła się po brzegi żydkami, interesującymi się ogromnie tokiem rozprawy. Po odczytaniu wyroku przez przewodniczącego, powstało na sali zamieszanie. Na podium wdarło się kilka osób z rodziny Neuhofa i wśród narzekań, z powodu wydanego wyroku, zwróciło się ze spazmatycznemi biadaniami do przewodniczącego, tak, że ten musiał zarządzić interwencyę policyi. Niestety, przysłuchujących się rozprawie kilkunastu policyantów odeszło zaraz po wydaniu wyroku, tak, że tylko woźni sądowi z trudem zaprowadzili porządek. Wyrok zapadł o godz. 8 wieczorem.

KIESZONKOWIEC. Wczoraj aresztowano 19-letniego Wład. Gorączkę, znanego złodzieja, który p. Maryi Borowej, stojącej przed wystawą sklepową przy ul. Dietlowskiej, skradł portmonetkę z kilkoma tysiącami marek. Gorączka podczas aresztowania rzucił portmonetkę na chodnik.

KRADZIEŻ W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH. Onegdaj nad ranem ajent policyjny aresztował Feliksa Miniewskiego, st. szeregowca, w chwili, gdy wychodził z bramy wojsk. Urzędu gospodarczego przy ul. Bosackiej, obładowany butami amerykańskimi i pończochami. Miniewski podczas śledztwa przyznał się do kradzieży i podał, że popełnił ją wraz z szeregowcami Mendelstein i Windakiem. Pełnili oni służbę tej nocy przy pilnowaniu magazynów.

ZNOWU WŁAMANIA. Onegdaj w nocy jacyś złodzieje włamali się do magazynu p. F. Berberowskiego na Małym Rynku l. 4 i skradli części samochodu, wartości pół miliona marek. Również tej nocy włamano się do piwnicy Leona Siewierskiego, właściciela cukierni przy ul. Karmelickiej i skradziono wielką ilość masła, 30 butelek wina, oraz dwa wielkie słoje z konfiturami.

Z Polski i ze świata.

NACZELNIK PAŃSTWA wyjechał w piątek, w towarzystwie min. spraw wewn. Downarowicza, na kresy wschodnie.

WYBITNI CUDZOZIEMCY W POLSCE. W piątek wieczorem, po dwudniowym pobycie w Warszawie, wyjechał do Moskwy komisarz z ramienia Ligi narodów dla spraw pomocy głodnym w Rosyi, Fritjof Nansen, sławny podróżnik do krajów polarnych. Złożył on wizytę min. Skirmuntowi, który wydał na jego cześć bankiet.

„Kuryer Poranny" donosi, że do Polski przyjedzie profesor Oka z Japonii, w celach naukowych.

DZIWNE STANOWISKO ZARZĄDU SALIN W WIELICZCE. Donoszą nam z Wieliczki: W niedzielę dna 13 b. m. odbyło się zgromadzenie ogólne górników, w celu założenia współdzielni robotników salinarnych, w miejsce zniesionego urzędu aprowizacyi państwowej górniczej. Mowcy z ramienia Związku chrześc. górników zwalczali plan utworzenia tej kooperatywy, z powodu proponowania do zarządu ludzi z P. P. S., którzy skutkiem różnych nadużyć stracili zaufanie ogółu. Otóż zarząd salinarny wywiera obecnie presyę na tych mówców organizacyi chrześcijańskiej i grozi im sądem za stanie na innem stanowisku, czyli zarząd żupy solnej chce ratować przez to P. P. S. Należy przestrzedz zarząd żupy solnej przed temi represaliami i przed nazywaniem członków organizacyi chrześcijańskiej bolszewikami, inaczej sprawa może się oprzeć o Warszawę, a ta wyświetli gospodarczy stan rzeczy w zarządzie kopalni w Wieliczce.

O LASY OJCOWSKIE. Mieszkańcy okolic Ojcowa, oraz leśnicy są zaniepokojeni zagładą, grożącą lasom Ojcowskim ze strony instytucyi odbudowy kraju. Wyznaczono bowiem tak duży kontyngent tych lasów do wycięcia, że przez to może przestać istnieć cały piękny las jodłowy, rosnący na zboczach doliny Prądnika. Administracya dóbr ojcowskich rozpoczęła już starania o zniesienie nakazu wyrębu tych lasów, ale generalna dyrekcya odbudowy zwleka z odpowiedzią. Z tego powodu występuje też z interwencyą komisya ochrony zabytków przyrody.

OPŁATY OD PAKUNKÓW W TRAMWAJACH wprowadzono we Lwowie. Wywołało to wielkie niezadowolenie publiczności i skargi prasy miejscowej.

MIASTA I MIASTECZKA MAŁOPOLSKI W OSTATNIM SPISIE LUDNOŚCI: Sanok 9579, Stanisławów 28.260, Gródek Jagielloński 10.867, Wieliczka 7635, Krosno 6343, Obertyn 4645, Kopyczyńce 9000, Chocentków 6600, Pistyń 3506, Lutowiska 1170, Mosty Wielkie 3700, Lipnica Murowana 758, Krynica-Zdrój 1162, Kolbuszowa 3180, Sokołów ad Rzeszów 3500 (1910 — 4800), Sędziszów 3260, Gdów 1755, Janów ad Lwów 2000, Myślenice 3100, Nowe Miasto 800, Żurów ad Bukaczowce 907, Niemirów 2463, Bircza 2670, Stanisławów ad Radziechów 1082, Krzeszowice 3500, Andrychów 4811, Horodenka 10.028, Grybów 3016.

ZNIŻKA CEN OBUWIA. Prawie wszystkie składy obuwia w Warszawie wywiesiły nowe

Polska historya współczesna.

(H.) Przestudyowanie tego rozdziału powinno czytelnikowi nasuwać wniosek, który niemal sam się naprasza. Idzie nam o błąd taktyczny, jaki popełniały obydwie walczące z sobą oryentacye przez to, iż tępiły się nawzajem w sposób nieubłagany i — powiedzmy jasno — daleko silniej, niż była tego potrzeba. Powtarzamy: niż była tego potrzeba. Polityka rozumna, ostrożna i przewidująca nie mogła była zaprzeczać racyi bytu t. zw. oryentacyi centralnej. Nawet Czesi, których byt samodzielny zawisł był od runięcia jednej tylko Austryi, grali grę tylko napozór hazardowną i zachowywali do ostatniej niemal chwili wewnątrz kraju pewne pozory lojalności, a mieli z pewnością w pogotowiu odpowiednich ludzi, którzy wysunęliby się na czoło w razie przedwczesnego i połowicznego pokoju, który utrzymałby monarchię habsburską. Daleko bardziej musiała liczyć się z wszelkim hazardem Polska, rozdzielona między trzech zaborców i narażona na najcięższe konsekwencye, gdyby sprawy poszły po linii pokoju odrębnego Rosyi z państwami centralnemi — a wiemy, jak to było bliskiem. Istnienie dwóch oryentacyi było w tych warunkach funkcyą naturalną, bo dubius belli eventus i obie powinny były nietylko nawzajem to rozumieć — bo zrozumienie istniało — ale stosownie do tego postępować. Każda strona mogła była korzystać z doświadczeń i taktycznych zdobyczy strony drugiej, każda mogła wygrywać istnienie swej przeciwniczki jako atut za swoimi poglądami i tak licytować Polskę coraz wyżej. W każdym razie można było uniknąć agitacyjnych przerostów i wzajemnych ataków, którego obcego mogły były nieraz przyprawić o mniemanie, że niektórzy fanatycy oryentacyj zwalczają siebie samych jeszcze silniej, niż zaborców. Prowadziło to czasem do uderzających niekonsekwencyi. Tak np. przedstawiano Królestwo za rdzennie rusofilskie i moralnie zrusyfikowane, a Austryi tłómaczono, że Królewiacy chcą być najwierniejszymi poddanymi Jego Cesarskiej Mości! A już zasadniczy błąd popełniła oryentacya centralna swem upornem zwalczaniem koalicyonistów po katastrofie Rosyi, gdy niepodległość Polski była postawioną zasadniczo przez rząd tymczasowy i przez koalicyę i gdy z upadkiem caratu upadła nienawistna „autonomia". Z książki prof. Kutrzeby można przekonać się o krótkowidztwie tych sfer, które dalej asekurowały sprawę polską w wiedeńsko-berlińskim zakładzie wzajemnych ubezpieczeń, choć był jawnie niewypłacalny. Galicyjski N. K. N. był zrujnowany dawno przed uchwałą niepodległościową Koła sejmowego z 28 maja 1917, ale do końca trzymał się swych błędów, które suggestyonowały politykę Rady Regencyjnej i wywoływały akty niepotrzebne lub wprost niedorzeczne, jak protesty przeciw niepodległości ogłoszonej przez koalicyę i t. d.

Powtórzmy, że początek akcyi oryentacyjnej musiał być rozbieżny — niechęć do autonomii w obrębie caratu była w Galicyi tak silna, że o porozumieniu na tem tle nie mogło być mowy, nieraz wolano zawisłość pseudo-niepodległej Polski od państw centralnych, niżej zespół z Rosyą czynowniczo-carską. Posunięto się wszakże za daleko przez formowanie legionów, które biły się zawsze i od samego początku za Polskę wolną i niepodległą naprawdę, nigdy za „austryacką". Wie o tem każdy, kto z legionistami się stykał i uśmiechał się — jeżeli był trzeźwym politykiem — za zapowiedzi, że wezmą się do Austryaków i Niemców, gdy tylko skończą z caratem. Listopad 1918 urzeczywistnił te marzenia, w których realność nie trzeba było wierzyć a nawet nie było można, o ile się prowadziło politykę seryo. Urzeczywistniły się one nie przez logikę polityczną, której były przeciwne, ale przez logikę metafizyczną, która w polskiej mądrości narodów wyraziła się aksyomatem: „Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy". Urzeczywistniły na przekór oryentacyi centralnej, ale i wbrew pierwszym fazom oryentacyi koalicyjnej, gdy była jeszcze autonomiczną i przez to mniej lub więcej rosyjską. Książka prof. Kutrzeby przypomina, że formowanie legionów wypłynęło nie tyle z dobrej woli N. K. N., co było konsekwencyą wejścia do Królestwa pierwszych kompanii „Strzelca". Warto przeczytać odnośny ustęp, aby przekonać się, jaki nacisk wywarła na N. K. N. to zaistnienie faktu dokonanego i chęć obrócenia na pożytek sprawy indywidualnego wysiłku jednej grupy — chęć podlegająca krytyce wówczas i dzisiaj, z historycznego stanowiska, ale niemniej mająca swoje podstawy. Wysiłek niepodległościowego romantyzmu został w ten sposób wtłoczony w oryentacyi centralnej i upaństwowiony na rzecz przyszłej Polski przy Austryi. Kto stał blisko terenu legionowego, ten wie, jak ciasno było romantyzmowi w tej klatce, ale raz schwycony w tryby pewnej konsekwencyi politycznej musiał obracać się z nią razem, póki pod młotem dziejowym nie pękła.

Na przedstawieniu tego procesu dziejowego zamyka się część pierwsza podręcznika. Jest on — powtórzmy — zarysem, opuszczono w nim świadomie różne szczegóły, które musiałyby rozszerzyć objętość dzieła, a równie świadomie opuszczono takie, których rozbiór musiałby poruszać oryentacyjne zadrażnienia. Niemniej szkic jest zupełnie wystarczający dla czytelnika, który chce pozna najgłówniejsze wypadki w ich kształcie istotnym i zoryentować się, jak właściwie wygląda prawda, niezdeformowana przekuciem na partyjny sztylet. Już to uproszczenie poglądów na okres wojenny czyni książkę pożyteczną. A niemniej godna uwagi jest część druga, obejmująca kongres pokoju i politykę Polski odrodzonej aż po ostatnie dni.

II. Od pokoju wersalskiego do dziś.

Jeżeli pierwsza część dzieła prof. Kutrzeby ujmuje okres definitywnie zamknięty, a sięgający od 1 sierpnia 1914 do pokoju w Wersalu, to druga jest tylko w części historyografią, gdyż zajmuje się wypadkami rozpoczętymi i biegnącymi dalej w swych konsekwencyach i w swych niedopełnieniach, które przewiekają swój byt z naszą niemal katastrofalną szkodą. Kongres wersalski stanowi bezwątpienia całość zakończoną, o ile idzie o jego przebieg, skreślony przez prof. Kutrzebę zwięźle, lecz z głębokiem ujęciem politycznem, jakiemu mógł podołać, gdyż jako ekspert przy delegacyi pokojowej polskiej przyglądał się kuchni kongresowej z bliska, a bezstronnie. Polityka wewnętrzna Polski, zwłaszcza polityka Sejmu stanowi natomiast szereg pomysłów i zamierzeń, które bądź się jeszcze nie ziściły i w swych skutkach nie mogą być całkowicie ocenione, bądź urzeczywistniły się w drobnej części i również nie dają materyału krytyce objektywnej. A i kongres wersalski pozostawił cały szereg spraw polskich do późniejszego załatwienia — wiemy, czem to przypłacamy! — i kiedyś dopiero przyjdzie czas na historyczną jego ocenę w całem słowa znaczeniu. Ale i na tych polach objektywizm historyka może odegrać rolę jakby pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, może opatrzeć pobieżnie rany i postawić pierwszą dyagnozę, nim pacyent dostanie się przed consilium facultatis.

WITOLD NOSKOWSKI.

w oknach wystawowych napisy, że ceny obuwia obniżają o 20 procent.

ZASŁUŻONA KARA. Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę p. M. Noskowicza, b. nadprokuratora, oskarżonego o obrazę sędziów i urzędników z Małopolski. Na wiecu w „Apollo" w kwietniu r. b. p. Noskowicz użył między innemi, takich wyrażeń: „Złodzieje z Kongresówki są aniołami w porównaniu do złodziei z Małopolski. Sędziowie galicyjscy są nieukami i niedołęgami". Sprawa przeciwko p. Noskowiczowi została wytoczona z polecenia b. ministra b. dzielnicy pruskiej, p. Kucharskiego. Oskarżony bronił się sam. Prokurator w swem przemówieniu domagał się przykładnego ukarania oskarżonego i wniósł o rok więzienia. Sąd, po krótkiej naradzie, skazał p. Noskowicza na miesiąc więzienia.

PAMIĘCI OBROŃCÓW BEZPIECZEŃSTWA. Listopadowy numer „Gazety policyi państwowej" oddaje hołd policyantom polskim, dla których, mimo ustania zawieruchy wojennej, niema stanu pokojowego. Życie bowiem policyanta jest jednem pasmem zmagań się z ciemnymi żywiołami zbrodni, jest walką o spokój i bezpieczeństwo milionów obywateli, poddanych jego pieczy. „Gazeta policyi państwowej" z dnia 5 b. m. wymienia z jednego tylko roku ubiegłego trzydzieści kilka wypadków śmierci policyantów, który w walkach z bandytami padli śmiercią bohaterską w różnych miejscowościach Polski.

ŚMIERTELNA WALKA O ŻONĘ. Do wracającego do domu Wojciecha Stysia wraz z żoną przystąpili spokojnie dwaj uzbrojeni mężczyźni na drodze z Suchodołów do Krosna i zażądali od Stysia odstąpienia im żony, na co Styś odpowiedział kilkoma razami laską w głowę napastników. Przyszło do formalnej walki, wśród której padł Styś, ugodzony strzałem w serce. Napastnicy zbiegli, nie obrabowawszy go jednak. A żona... również znikła.

GWAŁT W OBRONIE DÓBR ARCYKS. FRYDERYKA. We czwartek 17 b. m. miał się odbyć w Zarządzie przymusowym b. dóbr arcyksięcia na zamku w Cieszynie przetarg niektórych folwarków Komory cieszyńskiej. Po otwarciu przetargu przez delegata ministerstwa rolnictwa z Warszawy, p. Sakowicza, weszło na salę obrad około 100 młodych ludzi, uzbrojonych w kije i gwałtem rozpędziło komisyę przetargową, przyczem niektórych członków komisyi ciężko znieważono, meble powywracano, sprzęty połamano. Oferty wraz z dokumentami napastnicy zabrali z sobą. Była to służba folwarczna z różnych folwarków. Dziwić się należy, że Zarząd przymusowy nie postarał się o środki bezpieczeństwa dla komisyi. Napastników powinna spotkać surowa kara.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI NA „SELAMLIKU". Dziennik turecki donosi, że w selamliku, t. j. na audyencyi generalnej, na której ciało dyplomatyczne przedstawiane jest sułtanowi po nabożeństwie w dni świąteczne, J. Sułtańska Mość specyalnie zauważył obecność przedstawiciela Polski, pos. Baranowskiego i polecił mu wyrazić swoje uczucia sympatyi dla Polski. Zauważyć należy, że do ostatnich czasów zachował się na dworze tureckim zwyczaj, że na każdym selamliku, jakby dla zamanifestowania, że Turcya nigdy nie uznała rozbiorów Polski, sułtan pytał o posła polskiego. Wielki wezyr stale odpowiadał: „Z powodu wielkich trudności poseł Lechistanu jeszcze nie mógł przybyć".

KAROL W DRODZE NA MADEIRĘ. Agencya Havasa donosi: Krążownik „Kardis" wiozący b. króla Karola i jego małżonkę, odjechał dzisiaj o godz. 1 z Gibraltaru do Madeiry, dokąd przybędzie około 20 b. m.

Ze spraw wojskowych.

GEN. NIESSEL, szef francuskiej misyi wojskowej, udał się na inspekcyę francuskich placówek instruktorskich w okręgach lwowskim i kieleckim.

NIEMCY W ARMII CZESKIEJ. Minister obrony krajowej Udržal oświadczył przed komisyą budżetową, że armia czeska liczy 886 oficerów zawodowych niemieckich, to jest 18 procent, oraz 26.509 żołnierzy niemieckich, t. j. 2 procent.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1230-tą pracownicy Warsztatu wozowego polsk. kolei państwowej w Krakowie; 1231 i 1232-gą oficerowie i żołnierze 5 pułku ułanów, Ostrołęka, w trzecią rocznicę formułowania pułku w Mińsku Mazowieckim; 1233-cią Komenda Policyi państw. okr. XII pomorskiego w dniu imienin komendanta, inspektora St. Krzyżanowskiego 13 listopada 1921. 1234-tą ku czci kuratora Krzymuskiego, Tow. Biblioteki — słuchacze prawa Uniw Jagiell; 1247 wojskowa szkoła kucia koni w Krakowie; 1248-mą inspekcya Tad. Tomaszewskiego 1249-tą IV okr. Policyi państw. — od funkcyonaryuszy Pol. państw. Okręgu lubelskiego — wpłacając po 50.600 Mk. za cegiełkę.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Chrześcijański Związek handlowców w Krakowie zaprasza wszystkich kolegów, oraz pobożną publiczność na nabożeństwo żałobne za poległych w wojnie i zmarłych kolegów, które odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 8 rano w kościele Ks. Ks. Pijarów w Krakowie.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. IR. GR. (Rudka Wołyń), autorowi nadesłanego artykułu p. t. „Dwie niewspółmierne działające siły". Artykuł porusza ważne i ciekawe kwestye, drukować jednak nie możemy, gdyż już niejednokrotnie na te zagadnienia zwracaliśmy uwagę na łamach dziennika.

KS. FR. G. Westin. Adres redakcyi i administracyi „Prądu": Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście nr. 7.

Z teatrów krakowskich.

„OJCIEC" STRINDBERGA Z K. ADWENTOWICZEM. Dzisiaj wchodzi na afisz znakomity dramat Strindberga p. t. „Ojciec", to głębokie wejrzenie w tragizm pożycia dwojga niekochających się ludzi, [illegible] przez północnego myśliciela tak prawdziwie, [illegible] przejmujący ton dramat, [illegible] oryginalnego, a właściwego Strindbergowi poglądu na świat, posiada świetne role popisowe. Tytułową gra p. Adwentowicz.

Środa 23 b. m.: „Salome" i „Tragedya florencka".

Poniedziałek 21 b. m. „Ojciec" Strindberga.

Wtorek 22 b. m.: „Brzydki Ferrante".

OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę 19 b. m., i w niedzielę 20 b. m. daną będzie świetna operetka J. Straussa „Noc w Wenecyi", która zgromadza zawsze tłumy publiczności. W niedzielę po południu Gounoda „Faust", z udziałem pp.: Jeśmcowy, Cortiellego, Mazanka i innych.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 19 b. m.: „Ojciec", dramat w 3 aktach Strindberga.

Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Dwie cnoty" Alfr. Sutro, wieczorem „Ojciec" Strindberga.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 19 b. m.: „Noc w Wenecyi".

Niedziela 20 b. m.: Po południu „Faust", wieczorem „Noc w Wenecyi".

Repertuar „Nowości".

Sobota 19 b. m.: „Niech mnie djabli wezmą".

Niedziela 20 b. m.: Po poł. „Niech mnie djabli wezmą", wieczorem „Niech mnie djabli wezmą".

Zjazd Sodalicyi nauczycielek w Krakowie.

W pierwszych dniach listopada b. r. odbył się w Krakowie 3-dniowy Zjazd Sodalicyi Nauczycielek Ziem Polski. Mimo trudności i kosztów, Sodalicye Nauczycielek były licznie reprezentowane przez delegatki przybyłe z Warszawy, Poznania, Torunia, Kalisza, Lublina, Piotrkowa, Drohobycza itd. Oprócz przemówienia O. Urbana T. J. i referatów pp. Dr A. Estreicherówny i H. Gorgoniówny najważniejszą część programu stanowiły sprawozdania pp. delegatek 19 Sodalicyi, ponieważ dały obraz rozwoju Sodalicyi Nauczycielek na ziemiach Polski. Obraz ten wyrobił w uczestnikach Zjazdu przekonanie, że Delegacye Nauczycielek potrafią przeciwstawić poważną siłę zakusom nauczycielstwa lewicowego i wolnomyślnego. Nauczycielki-sodaliski będą broniły młodzieży przeciw zatrutym prądom, które w imię „postępu" wrogowie Kościoła, a tem samem i Ojczyzny starają się szerzyć. Słusznie powiedział ks. Urban, że od ducha wiary inteligencyi, od jej stanowiska względem niej, zależy siła wiary całego narodu, to też nauczycielstwo powinno jej bronić otwarcie i śmiało.

Ważnym momentem w obradach było zastanowienie się nad stosunkiem Sodalicyi do Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powsz. w Polsce, które, jak wiadomo, w ostatnich dniach września b. r. odbyło Zjazd w Warszawie i zjednoczyło nauczycielstwo Wielkopolskie, Pomorskie, Wileńskie i tę część nauczycielstwa Królestwa Pol. i Małopolski, które stoi pod sztandarem chrześcijańsko-narodowym. Zjazd oświadczył się stanowczo za należeniem do tego Stowarzyszenia, jako jedynie opartego na silnych podstawach etycznych, religijnych i narodowych, a godny naśladowania przykład dał Kalisz, którego delegatki oświadczyły, że wszystkie sodaliski Kalisza przystąpiły już do tego Stowarzyszenia, opuszczając tem samem szeregi nauczycielstwa lewicowego, o ile do niego należały. (Wpisy na członków: Karmelicka 32, I. p., od 4—6 codziennie).

Ks. Biskup Sapieha i Biskup Nowak zaszczycili Zjazd swą obecnością, udzielając zebranym Pasterskiego błogosławieństwa i biorąc żywy udział w obradach.

Oprócz doniosłych rezolucyi uchwalono, że następny Zjazd Nauczycielek na ziemiach Polski odbędzie się w Warszawie z wiosną 1923 roku.

Listy gdańskie.

(Nota senatu do rządu polskiego. — Olbrzymi gdański okręt „Kolumb" pod parą. — Odwołanie koncertu Śliwińskiego).

Gdański senat wystosował do rządu polskiego w dniu 9 listopada b. r. notę, w której upraszа o dopuszczenie i powołanie zastępców wolnego miasta do mających się rozpocząć obrad gospodarczych między Polską a Niemcami. Prośbę swą motywuje senat tem, że wolne miasto zaopatrywane jest przez G. Śląsk w węgiel i inne płody kopalniane, oraz surowce.

Jeszcze w roku 1913 spuszczono w tutejszym porcie na wodę olbrzymi pasażerski okręt „Columbus", który miał z końcem lata 1914 odbyć pierwszą podróż z 3.500 pasażerami i ładunkiem o wadze 5 milionów kilogramów z Bremy do Nowego Jorku. Wypadki wojenne zatrzymały jednak okręt przez 7 lat na kotwicy. Od kilku dni znajduje się stale pod pełną parą i ma niebawem pod nową nazwą „Homeric", jako własność linii „White Star" opuścić gdański port. Okręt ma 236.2 metrów długości, 25.8 m. szerokości, a 10.4 m. głębokości. Tutejsza niemiecka prasa wylewa gorzkie łzy z tego powodu, że „Homeric" wykonany przez gdańskich inżynierów i robotników firmy Schichau nie będzie płynął pod flagą niemiecką.

Zapowiedziany na dzień 14 listopada b. r. koncert znakomitego szopenisty Józefa Śliwińskiego musiał być w ostatniej chwili odwołanym, gdyż tutejsze hakatystyczne towarzystwo strzeleckie imienia Fryderyka Wilhelma odmówiło p. Śliwińskiemu jako Polakowi na koncert swojej sali. A przecież zarówno traktat wersalski, jak i konwencya polsko-gdańska gwarantują obywatelom polskim w Gdańsku równe prawa z Gdańszczanami. W. P.

Proces nowego Sinobrodego.

(Ciąg dalszy). W dość monotonnym naogół przebiegu procesu domniemanego mordercy Landru zaszedł pewien dramatyczny epizod przy przesłuchiwaniu matki piątej kobiety, która znikła, a mianowicie pani Collomb. Matka tej ofiary rzuciła w twarz oskarżonemu bez ogródek twierdzenie, że jest mordercą jej córki.

Słowa te wywołały większe wrażenie w audytoryum, niż u oskarżonego, który i tym razem broni się swą zwykłą metodą. Twierdzi mianowicie, że jest zobowiązany do milczenia i że sprawy prywatne osób, które znikły, nie powinny sądu obchodzić.

Przy przesłuchiwaniu świadków w sprawie poprzedniej kobiety, jaka znikła, t. j. p. Guillin, o czem zdawaliśmy wczoraj sprawę, odniósł Landru pewien sukces. Mianowicie twierdzi, że po zakończeniu rachunków ze sprzedaży mebli pani Guillin wręczył mu pieniądze urzędnik bankowy w jej obecności, co, gdyby było prawdą, to twierdzenie aktu oskarżenia, że ta kobieta znikła przed sprzedażą mebli, byłoby błędnem.

Odnośny urzędnik przy rozprawie cofnął swe zeznania, poczynione w śledztwie, jakoby Landru nie pobrał pieniędzy w mieszkaniu przy Avenue de Terne i utrzymuje, że rzeczywiście otrzymał je w tem mieszkaniu.

Chwiejne zeznania tego świadka obrońca oskarżonego zręcznie wyzyskał dla celów obrony.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 18 b. m. rozpoczęło się od starcia słownego między marsz. Trąmpczyńskim a p. Daszyńskim na tle zajść ostatniego posiedzenia. P. Daszyński interpelował marszałka, na znak jakiej żałoby zamknął posiedzenie. Marsz. Trąmpczyński pouczył interpelanta, że miejscem do takich zapytań jest konwent seniorów. Posiedzenie zamknął, by nie dopuścić do hałasów i umożliwić dalsze obradowanie Sejmu.

Wydanie posła Dąbala i Okonia.

Z porządku dziennego o wydanie p. Krempy uchwalono posła Krempy nie wydawać.

Izba postanowiła natomiast wydać ks. Okonia, oskarżonego o to, że ułatwił wyjazd do Ameryki pewnemu chłopu i pobrał za to 40 dolarów. Emigranta następnie z Bostonu wrócono do kraju, jako analfabetę.

Następnie p. Seyda referował w dalszym ciągu sprawę pos. Dąbala. Do komisyi regulaminowej wpłynęły trzy wnioski o wydanie pos. Dąbala, pierwszy od prokuratora warszawskiego z powodu przemawiania tego posła na wiecach w Warszawie, drugi od sądu okręgowego w Rzeszowie z powodu mowy posła w Tarnobrzegu i trzeci z powodu odezwy wydanej w Warszawie. Komisya w pierwszym wypadku postanowiła wydać posła, w dwóch pozostałych postanowiła odmówić wydaniu.

Honorowa pensya dla Wł. Mickiewicza.

Następnie załatwiono wniosek nagły wszystkich klubów w sprawie opieki nad Biblioteką Polską w Paryżu. Komisya skarbowo-budżetowa wnosi: Sejm ustawodawczy wyznany Wład. Mickiewiczowi honorową pensyę dożywotnią w wysokości 1500 franków miesięcznie i wzywa rząd do natychmiastowego wykonania tej uchwały. Izba jednogłośnie wniosek uchwala.

Następnie p. Seyda w imieniu komisyi prawniczej przedstawił projekt rządowy ustawy o dobrach rodzinnych w b. dzielnicy pruskiej. Izba uchwaliła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Uchwalono projekt ustawy w sprawie zmiany art. 1178 ustawy lekarskiej. Idzie tu o zasilenie funduszu urzędów weterynaryjnych, zwalczających epidemię i choroby bydlęce. Również uchwalono wniosek wzywający rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt ustawy szpitalnej, regulującej sprawę szpitalnictwa polskiego.

Sprawa inwalidzka.

Następnie marszałek zarządził wspólną dyskusyę nad nagłością wniosku posła Bigońskiego w sprawie wykonania ustawy inwalidzkiej, w sprawie zajść z 9 listopada b. r. i nagłością wniosku P. P. S. oraz „Wyzwolenia" w sprawie wykonania ustawy inwalidzkiej. Mowca stawia rezolucyę wzywającą rząd, aby w ciągu 14 dni przystąpił do wykonania ustawy inwalidzkiej i aby w sprawie zajść z 9 listopada wszczął natychmiast energiczne i bezstronne śledztwo, a winnych pociągnął do najsurowszej odpowiedzialności.

Poseł Michalak: Wniosek N. P. R. brzmi, aby po przeprowadzeniu śledztwa w tej sprawie stwierdzić, kto jest winien rozlewu krwi i zdać sprawę Sejmowi.

Nagłość wszystkich trzech wniosków przyjęto i przystąpiono do rozprawy merytorycznej. Pos. Bigoński stwierdza, że na wiecu były poruszane tylko kwestye inwalidzkie, a rezolucyę p. Dąbala odrzucono. Mówca wzywa rząd, aby do śledztwa w sprawie zajść, które wynikły, pociągnął również i przedstawicieli związku inwalidów.

Pos. Bobrowski stawia wnioski: 1) Sejm stwierdza, że ustawa inwalidzka nie została wykonana z powodu nieuzgodnionego stanowiska poszczególnych stronnictw; 2) Sejm wzywa rząd do wykonania ustawy inwalidzkiej w ciągu dni 14; 3) Sejm wzywa rząd, aby przeprowadził objektywne śledztwo w sprawie zajść w Warszawie w dniu 9 listopada b. r. i złożył Sejmowi sprawę do dni 14.

Wiceм. Dunikowski oświadcza, że przeprowadzi jaknajbardziej szczegółowe dochodzenia dodatkowe w sprawie zajść dnia 9 b. m. i w ciągu dni 14 zda Sejmowi sprawę.

Po przemówieniach prezesa gł. urz. ziem. Kiernika i Bobrowskiego uchwalono wniosek komisyi.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 4 po południu.

O uzdrowienie finansów.

Komisya budżetowa i konstytucyjna rozpatrywała na zebraniu wspólnem art. 8 projektu ustawy o sposobach naprawy gospodarki finansowej. Referent pos. Loewenstein powołał się na opinię w tym względzie profesorów Uniw. Jagiell.: Jaworskiego, Rostworowskiego i Kumanieckiego oraz na opinię europejskich powag angielskich. Zaproponowano przyjęcie art. 8 według redakcyi pos. Dra Adama, aby uchwalono podatki tylko na podstawie przedłożeń rządu. Wobec sprzeciwu szeregu posłów referent wycofuje swój projekt art. 8 i zgadza się na powzięcie uchwały. Min. Michalski stwierdza, że dla szybkiego uzdrowienia sanacyi finansów jego zdaniem jest niezbędne dla ministra szerokie pełnomocnictwo i powołuje się w tym względzie na pełnomocnictwa udzielone przez parlament czeski ministrowi Rasinowi. Minister nie chce łamać konstytucyi, ale wyraża przekonanie, że połączone komisye znajdą sposób i formę, w której uczynią zadość tym życzeniom. Na wniosek przewodniczącego wyłoniono podkomisyę dla ujednostajnienia opinii posłów z ministrem skarbu.

Rada ministr. o zaopatrzeniu inwalidów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 17 b. m. poleciła ministrowi spraw wewnętrznych, na zasadzie uchwały sejmowej z dnia 16 b. m. o dokonaniu wyborów w powiatach lidzkim i brasławskim do zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej, przeprowadzić podział tych powiatów na okręgi wyborcze, oraz wyznaczyć komisarzy wyborczych, komisarzy okręgowych i komisye okręgowe wyborcze. Przyjęto do wiadomości oświadczenie ministra skarbu, że będą Radzie ministrów przedłożone projekty noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Tymczasem postanowiono wypłacić inwalidom, względnie pozostałym po nich rodzinom, zaliczkę w wysokości dotychczasowej dwom pierwszym kategoryom, w wysokości 75 procent zaopatrzenia dwom ostatnim kategoryom, w wysokości 50 proc. pośrednim kategoryom. Równocześnie wznowiono uchwałę Rady ministrów, by zgłaszającym się inwalidom w pierwszej linii nadawać posady rządowe w miarę kwalifikacyi.

Uchwalono następnie zmianę w ustawie o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych, dotyczącą podziału na grupy, ze względu na stosunki rodzinne.

Targi z Niemcami o granicę śląską.

Katowice. P. A. T. Ponieważ co do składu komisyi granicznej na G. Śląsku pojawiły się nieścisłe wiadomości, należy stwierdzić, że komisya ta składa się z 6 delegacyi: francuskiej, angielskiej, włoskiej, japońskiej, polskiej i niemieckiej. Po niemieckiej stronie zastępcą wojskowym jest pułk. hr. Podewills, przewodniczącym komisyi gen. Dupont, lecz ponieważ dojeżdża on tylko czasami, zastępcą jego jest podp. Gordon. Na czele delegacyi polskiej stoi hr. Szembek, a zastępcą wojskowym jest pułk. Skoryna, doradcą technicznym p. Fedorski, sekretarzami pp. Potulicki i Okęcki. Komisya ta zajmuje się obecnie wytyczeniem granicy na mapie, nie zaś na miejscu, chodzi bowiem jedynie o wyznaczenie granicy demarkacyjnej. Praca ta trwać będzie około miesiąca, dopiero później rozpocznie się praca szczegółowego rozgraniczenia trygonometrycznego na G. Śląsku.

Katowice P. A. T. Komisya dla ustalenia granicy G. Śląska bawiąca obecnie w Katowicach, rozpoczęła prace w ściślejszym obwodzie przemysłowym i dotarła już do miejscowości Rudy. Jak przypuszczają, granica będzie biegła ściśle według granicy pomiędzy gminami. Miejscowość Kuźnica jest obecnie przedmiotem żywej wymiany zdań pomiędzy stroną niemiecką i członkami komisyi granicznej. Niemcy wskazują na to, że Kuźnicę należałoby połączyć z Zabrzem (to znaczy z Niemcami). Niemcy grożą, że gdyby ich żądań nie uwzględniono, to wówczas zajęliby analogiczne stanowisko w sprawie miasta Bytomia w którego obrębie znajdują się dwie huty przyznane Polsce, a które musiałyby wobec tego pozostać przy Niemczech.

Z komisyi sejmowych.

Ustawa o pragmatyce oficerskiej.

Warszawa. P. A. T. Komisya wojskowa zakończyła obrady nad postanowieniami projektu ustawy o pragmatyce oficerskiej, dotyczącemi oficerów zawodowych. Przyjęto art. 19 i komisya stanęła jednogłośnie na stanowisku, że korpus oficerski musi być jak najbardziej jednolity i że dostęp do korpusu oficerskiego musi być umożliwiony podoficerom.

Wiadomości gospodarcze.

PRODUKCYA WĘGLA W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKO-KARWIŃSKIEM zmniejszyła się w tym miesiącu o 11 proc. w porównaniu z produkcyą zeszłego miesiąca. W memoryale wystosowanym do rządu zaznaczają przedsiębiorcy i właściciele kopalń, że położenie jest katastrofalne. Sytuacya ta wywołaną jest gwałtownym spadkiem marki niemieckiej, co spowoduje niesłychaną konkurencyę węgla niemieckiego wobec węgla ostrawsko-karwińskiego. Dalsza zniżka marki niemieckiej doprowadzi ich zdaniem wkrótce do zupełnego zastoju ruchu górniczego w tym okręgu. (ETE).

ZAKUPY ZŁOTA I SREBRA DLA SKARBU PAŃSTWA. Lwowski oddział P. K. K. P. w czasie od 28 z. m. do 14 b. m. zakupił złota znoszonego do Kasy Oddziału za 105 i pół miliona marek a srebra za około 22 i pół miliona marek.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na piątkowem zebraniu giełdowem waluty i dewizy obce wykazywały nader małe obroty, przy tendencyi zniżkowej. Ruch przekazowy był również bardzo nikły. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez żywego zainteresowania. W dziale akcyi przmysłowych, górniczych i handlowych zawarto zaledwie kilka mniejszych transakcyi. Usposobienie apatyczne i chwiejne trwa dalej na rynku miejscowym. Nabywano: Tepege, Siersza górnicza, P. T. H., Chodorów, Trzebinia tłuszcze.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: Dolary amer. 3300—3400 Mk., dolary kanad. 2700—2800 Mk., franki szwajc. 600 Mk., franki franc. 220—230 Mk., korony czes. 36—37 Mk., marki niem. 11—12 Mk, liry 120—125 Mk., leje 18—19 Mk., niem. austr. korony 45 fen. Przekazy: na Berlin 14.50 Mk., na Pragę 38 Mk., na Wiedeń 59 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 18 listopada 1921 r. L. 28

	[illegible]	[illegible]	transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3100·—	3400·—	3100·
„ kanadyjskie	—·—		
Franki francuskie	210·—	240·—	220·—
„ belgijskie	—·—	—·—	
„ szwajcarskie	—·—	—·—	
Funty szterlingi			
Marki niemieckie	13·—	16·—	15·—
Korony austryackie	—·50	—·—	
„ czecho-słowackie	33·—	38·—	35·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 193 „	—·—	—·—	—·—
„ „ 1909 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. K. 1893	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „ szkolna K. 1903	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ 1914	[illegible]	[illegible]	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	105·—	106·—	—·—
4% „ Lwowa	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	[illegible]	100·—	—·—
4% „	91·—	[illegible]	—·—
4% „ kolej.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·—	107·—	
4% „	[illegible]	100·—	
4½% „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ 60 l.	[illegible]	100·—	
4½% „ Tow. Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	[illegible]	101·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „	100·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	700·—	804·—	
Bank Hipoteczny	975·—	1050·—	1000·—
„ Małopolski	600·—	700·—	650·—
Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]	650·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—		
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
San. Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.			
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	890·—	900·—	825·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	
Handlowa Spółka aks. „Impex"	275·—	325·—	
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1000·—	1200·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	400·—	450·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	5700·—	6100·—	6100
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2800·—	3300·—	
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.–II. em.	1200·—	1400·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	9000·—	10000	
Trzebinia fabr. masz. i nasz. roln. tom	3300·—	3500·—	3400·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1100·—	1050·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Autemeter" fabryka samochodów	1400·—	1500·—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	
„Górka" fabryka cementu	3000·	3400·—	
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza			750·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6100·	6600·	
Śląsk akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—		
Polska Nafta	1800·—	2000·—	1900·—
Siarkownia w Siersza III. em.	1300·—	1500·—	
„Olkusz" T. A.	—·—		
„Pomet" Powszechne zakłady budowl.	1300·—	1500·—	
Fabryka przetw. Gaszcz. w Trzebini	4700·—	5100·—	4900·
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyak.	3400·—	3500·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	2500·—	4000	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3300·—	3600·—	3600·—

GIEŁDA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 2.02, Holandya 187, N. Jork 536, Londyn 21.21, Paryż 38.65, Medyolan 22.30, Bruksela 37.30, Kopenhaga 99.50, Sztokholm 123.75, Chrystyania 78, Madryt 78, Buenos Ayres 170, Praga 5.65, Budapeszt 0.60, Zagrzeb 1.90, Bukareszt 3.42, Warszaw 0.15, Wiedeń 0.19 austr. stempl. 0.12.

NADESŁANE.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

32 Tłomaczenie z francuskiego.

Doktór Montier tymczasem mówił do profesora Jaloux:

— Mój drogi przyjacielu! nie możemy dłużej pozostawać w tym zamku! Chory ten jest zapewne bardzo interesujący, ale po dwóch podobnych rozmowach kwalifikowałby się do Charenton. A i my moglibyśmy się tam dostać... Zresztą nikt nas tu już nie chce. Trzeba uniknąć skandalu, przed którym pani de la Bossiere nie cofnęłaby się w danym razie... Co do mnie, wyjadę stąd napewno... Przyznam się, że sumienie gryzie mnie trochę... Zwracam ci też uwagę, że ze względu na Medycynę Astralną powinniśmy pojechać do Paryża.

— Dobrze! wyjedziemy, rzekł Jaloux z zamyśleniem... ale tak mi żal... to zaczynało być naprawdę interesującem...

— Czy wierzysz... czy wierzysz pan, że on naprawdę widział to, o czem mówi?

— Jakto? to zgadza się najzupełniej z naszą teoryą.

— Obawiam się, że tak nie jest...

— Och! mruknął Jaloux, czy przypuszczasz pan, by ten człowiek, który wraca z królestwa zmarłych, komponował podobne rzeczy dla naszej satysfakcyi?

— On nie komponuje... to tylko wspomnienia...

— Wspomnienia rzeczy, które widział po śmierci...

— Nie! wspomnienia rzeczy, które może czytał za życia...

Jaloux podskoczył.

— Och! przy pańskim sposobie traktowania sprawy nie posuniemy się nigdy naprzód!

— Mój drogi! Powątpiewanie jest pierwszym warunkiem wiedzy... Wierz mi pan, dopiero wtenczas zwyciężymy, gdy będziemy bardzo ostrożni. Nie trzeba dowierzać ani sobie, ani innym. Możemy wątpić i nie ukrywać naszych wątpliwości przed nikim, a i tak zawsze pozostanie operacya, która będzie tematem do niezmiernie ciekawego artykułu dla Medycyny Astralnej.

— Tak! i do wspaniałego odczytu, dodał Jaloux. Jedźmy zatem. Ale nie możemy zostawić tak chorego bez opieki.

— Odpowiadam za zdrowie Jacka. Niemniej, przejeżdżając przez Juvissy zawiadomimy lekarza, mego znajomego i przyślemy go tutaj. Ale już świta, trzeba się pakować.

Przed wyjazdem napisali list do Fanny, w którym żegnali ją chłodno. Ostatecznie, gdyby nie ich przypadkowa obecność tutaj, pan de la Bossiere byłby teraz umarłym... Fanny wydała odpowiednie rozkazy i szofer od rana czekał już na obu panów.

Gdy dojechali do Juvissy, Montier kazał szoferowi zatrzymać samochód koło małej willi, zauważył bowiem w lasku osikowym wątłą sylwetkę Marty. Zdawała się oczekiwać go, jakby miała pewność, że właśnie przejeżdżać tędy będzie.

— Kto to jest? — zapytał Jaloux.

— To właśnie owa Marta, o której panu opowiadałem... Marta nawiedzana przez duchy. Wysiądźmy.

Podeszli ku niej. Skłoniła im się zlekka i rzekła bez żadnych oznak wzruszenia:

— Więc to prawda, że wskrzesiliście go? Nie widziałam Andrzeja od tego czasu... a tak chciałabym wiedzieć, jaki jest stan zdrowia...

Obaj mężczyźni popatrzyli na siebie.

— To prawda, rzekł Dr. Montier. Udało nam się ocalić pana de la Bossiere, ale skąd pani wie, że go wskrzesiliśmy?

— Andrzej mi powiedział.

— Widziała więc pani znów ducha?

— Tak! w parę minut po wypadku, którego był świadkiem. Powiedział mi, że pan i profesor Jaloux staracie się go wskrzesić.

— Czy pani jest pewną, że to Andrzej pani powiedział? zapytał Dr. Montier niezmiernie łagodnie. Mówiłem już pani, że w podobnym nastroju, w jakim pani się znajduje, trzeba się wystrzegać i niedowierzać własnym uszom i oczom. Sądzę, że pogłoski doszły do pani przez... no, czy ja wiem, przez służbę, która coś musiała paplać. Pani służąca posłyszała...

— Nie rozmawiam wcale ze służącą... nie rozmawiam wcale z mężem... Rozmawiam tylko z Andrzejem, o ile on przyjdzie... Opowiedział mi wszystko, co sam słyszał i widział... Przyszedł tutaj, bo wiedział, że na niego czekam. Powiedział mi: „Dr. Montier szepnął do ucha profesorowi Jaloux: jeżeli skończę operacyę w ciągu dziesięciu minut, wszystko będzie dobrze". Tak było, czy nie?

Patrzyli na nią z najwyższem zdumieniem. Odwróciła się więc od nich powoli i weszła do małego domku nad brzegiem wody.

* * *

Tego wtorku (profesor Jaloux miewał odczyty co wtorek) drzwi sali wykładowej w Akademii Nauk były wprost oblężone przez tłumy publiczności. Wieść o dokonanej operacyi i sposób oświetlenia jej przez Medycynę Astralną wzbudził wielkie zainteresowanie i wiele niechętnych oraz uszczypliwych uwag. Dlatego pani Bythinie, gorąca wielbicielka profesora, lękając się, by w czasie odczytu nie przyszło do skandalu, przedsięwzięła pewne ostrożności. Uprosiła mianowicie dyrektora Akademii, by pozwolił na zamknięcie w czasie odczytu głównych drzwi i na wprowadzenie prawdziwych zwolenników przez wejście boczne. Zawiadomiła też o tem kilku dziennikarzy, życzliwie dla prelegenta usposobionych. Większa natomiast część reporterów stała wraz z tłumem publiczności u zamkniętych drzwi Akademii. Wkrótce wszyscy zoryentowali się, że drzwi te wcale nie zostaną otwarte, to też publiczność rozeszła się oburzona, dziennikarze jednak nie dali tak łatwo za wygraną. Istotnie po przezwyciężeniu trudności, dostali się na salę i opanowali jedną z lóż.

Profesor wypowiadał właśnie następujące zdanie:

— Panowie i panie! człowiek, o którym mówię, umarł. Był przez chwilę na tamtym świecie. Co widział tam? Należało go zapytać. Ze względu jednak na wielkie osłabienie serca i szczególną trwogę, jaką wyniósł z krainy śmierci i jaka malowała się na jego twarzy, musieliśmy zachować wielką ostrożność. Dopiero po kilku dniach sam zaczął o tem mówić, a pierwsze jego słowa wzburzyły ogromnie mnie i mego tu obecnego kolegę. Chory bowiem stwierdził wyraźnie, że widział duchy zmarłych.

Na te słowa dreszcz przeleciał przez salę i rozległy się stłumione okrzyki. Wszystkie wielbicielki profesora Jaloux uczuły się do głębi wzruszone, jakby same umarły i zmartwychpowstały za jego sprawą. Istotnie [illegible] nie zdaje się przeciw temu, by z nim zwiedzić niebieskie krainy, a nawet zstąpić do piekieł.

— Tak! drogie słuchaczki i słuchacze! ciągnął dalej Jaloux — pacyent nasz w krótkich słowach dał nam obraz zamieszkiwanej przez siebie doliny z tego punktu widzenia, jaki mu się przedstawił po śmierci, obraz doliny zaludnionej przez zmarłych i żywych równocześnie. Wedle niego — dusze pokutujące na tym padole odbywają swój czyściec wśród dawnego otoczenia, wśród żywych, których ani na chwilę nie opuszczają, biorą czynny udział w ich życiu, inspirują je i sugestyonują. Są to dusze, spętane jeszcze więzami materyalizmu, niezdolne do wzniesienia się do tych sfer wzniosłości, nad którymi panuje Piękno i Boskość.

Tu Jaloux spojrzał po sali, by przekonać się, jaki efekt wywołały te słowa.

— Tak! — ciągnął — oto streszczenie słów tego nowego Łazarza, wydartego królestwu śmierci! Rewelacye jego zdają się potwierdzać nasze hypotezy, dotyczące przeczuć, halucynacyi i zjawisk medyumicznych. Tak! panowie i panie! musimy stwierdzić, że umarli żyją!

C. d. n.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.